№ 76. Czwartek 11 Pa[...] Rok I.

KURJER [...]KI

Pismo społeczne, polit[...]

Wychodzi we w[...]

WARUNKI PRZEDPŁATY.
W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"
Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji
Radom, ulica Lubelska Nr 28.
Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.
Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.
Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.
Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

KALENDARZYK
Uniwersytetu Ludowego.

Piątek o godz. 7 wiecz. w Resursie wykład chemji — p. Haertel; po wykładzie posiedzenie zarządu.

Niedziela: odczyt p. J. Jakubowskiego: „Dzieje Polski na przełomie wieku XVIII i XIX" punktualnie o godz. 2½ p.p.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Podziękowanie.

Zarząd U. L. Z. R. niniejszym ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie p. Kobylińskiemu, zarządzającemu stacją elektryczną za ofiarowany wielki rezerwuar szklany dla doświadczeń fizycznych i chemicznych; panu Edwardowi Kosińskiemu za książki do bibljoteki Uniwersyteckiej i panu R. Tejtelbaumowi za szkiełka matowe do latarni czarnoksięskiej.

Masonerja.
(dokończenie).

Rozwiązane, jak już powiedzieliśmy, loże masońskie w Polsce wkrótce znowu powstają.

W 1742 r. zakładają lożę Mniszech, Jabłonowski i Mokronowski w Wiśniowcu na Wołyniu, w 1744—w Warszawie w 1747—we Lwowie. Wiekopomne instytucje — Komisja Edukacyjna (1773), Towarzystwo do ksiąg elementarnych (1775) Najwyższa Izba Edukacyjna (1807), Dyrekcja Edukacji Publicznej (1812), Komisja wyznań i oświecenia publicznego—szerzą kulturę, niecą światło, a w instytucjach tych masoni piastują najwyższe godności, nadają kierunek. Idee masońskie wolnomyślne płynęły z góry—cały dwór Stanisława Augusta na wskroś masoński, dwór, pominąwszy wszystko, kulturalny i oświecony.

W 1784 roku masonerja polska wyzwala się z pod wpływów obcych i tworzy Wielki Wschód Narodowy. Wszyscy, którzy w Polsce rzeczywiście „robili historję" należeli do lóż masońskich. Na charakter masonerji polskiej rzucają światło same nawet nazwy lóż, jak np, „Ciemności zwyciężone", „Przesąd zwyciężony" i t. d.

Do szczytu rozwoju masonerja w Polsce dochodzi po utworzeniu się Królestwa kongresowego w 1815. Około roku 1820 liczy ona przeszło 5000 członków; lecz nie zapominajmy, że za niemi stały zwarte masy, głowy te bowiem przodowały oświacie, piśmiennictwu, nauce i patrjotycznemu wojsku. Masonerja nasza nazywała się nawet Wolnomularstwem Narodowym lub Wojskowym!

Potęgę moralną i społeczną jaką stanowili masoni, rząd uważał za niebezpieczną dla siebie i kazał w r. 1821 zamknąć wszystkie loże. Na gruzach lóż masońskich wolnomularze (Łukasiński, jenerałowie Prądzyński, Umiński) zakładają tajne stowarzyszenie. „Węglarstwo Narodowe". *) Niknie jednak wkrótce Węglarstwo, powołuje zaś Towarzystwo patrjotyczne. Związkowcy komunikują się z rosyjskiemi rewolucjonistami t. zw. dekabristami.

Wolnomularskie idee humanitarne krzewią profesorowie, ludzie nauki.

Całą polskę pokrywa sieć tajnych stowarzyszeń i związków—zbliżają się lata 1830|31—Polska raz jeszcze staje do walki z najazdem, przypomina swe nieprzedawnione prawa, ciska zwycięzcom swoje krwawe: żyję i jestem!

Wolnomularstwo nasze posiadało cechy na wskroś swojskie, oryginalne, nie było kopją bezmyślną wzorów zachodnich. „Wolnomularstwo obejmuje jak wiadomo, pisze Barzykowski, całe człowieczeństwo i ma na celu braterstwo całego rodu ludzkiego. Wolnomularstwo polskie miało się ograniczyć do braterstwa narodowego. Po odzyskaniu niepodległości Polski zamierzano rozszerzyć zakres pracy wolnomularskiej na całą Słowiańszczyznę a po wyswobodzeniu tejże na ludzkość wogóle". Stąd idea federacji w stosunku do Rosji.

„Masonerja polska, kończy autor, wyciągnęła z ogólnych zasad wolnomularskich wszystkie konsekwencje. Nie zadawalała się najszczytniejszą ideologją. Szukała gorączkowo czynu, bo go szukać musiała. Mason fracuski walczy, niemiecki cierpi, Mason polski nie chciał cierpieć. On chciał zwyciężać..... Mason polski nie może być usuniętym z historji polskiej bez poważnego uszkodzenia jej samej. Wszyscy wielcy dziadowie nasi byli masonami".

nie—mason.

*) Węglarze czyli korbonarjusze (Corbonari) tajne stowarzyszenie polityczne, które powstało we Włoszech w pierwszej połowie XIX w., mające na celu odrodzenie Włoch.

Poczta terminowa.

Zjednoczona grupa studentów polskiej partji soc., S. R., studenckiej grupy „trudowików" i S. D. partja Litwy wydała odezwę przedwyborczą, w której mówi, że zbliża się ważna chwila wyborów starostów. Wystawiając swoich kandydatów, grupa oświadcza, że przedstawiciele jej będą stać na straży profesjonalnych interesów studenckich, a w chwili obostrzenia walki narodowej będą umieli stanąć na czele masy studentów i skierować całą swoją energję ku urzeczywistnieniu jej ideałów.

Ministerjum spraw wewnętrznych skrzętnie zbiera dane i sporządza spisy wysuniętych przez wszystkie grupy studenckie kandydatów.

Aresztowany student instytutu dróg i komunikacji Fink, u którego znaleziono skład bomb, został przewieziony do fortecy Piotra i Pawła. Koledzy postanowili zwrócić się z prośbą na najwyższe imie, aby Finka sądzono sądem cywilnym.

* * *

W dniu 7|X stracono na podstawie wyroków sądów polowych 14: — w Częstochowie—10, w Garwolinie—2, w Odesie—1, w Chełmie—1, co nie przeszkodziło, że depesze doniosły wczoraj o trzech napadach zbrojnych na pociągi: pod Ufą, pod Moskwą i pod Tychwinem. Pod Moskwą zabito konduktora i wzięto 2000 rb., a pod Ufą rozpędzono konwoj, zabito żołnierza i zabrano 250,000 rb.

* * *

Akuszerki I-go i II-go rzędu żydówki otrzymały prawo mieszkania i zajmowania się swoją specjalnością w całym imperjum rosyjskim.

* * *

B. Prezes Dumy Muromcew zwrócił się telegraficznie do A. Muchanowa z zapytaniem, gdzie i kiedy odbędzie się zjazd kadetów, mając zamiar wziąść udział w zjeździe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji rolnej partji kadetów pod kierunkiem ks. Dołgorukowa; w posiedzeniu brali udział b. minister Kutler, rektor uniw. Moskiew. Manujłow i inni.

* * *

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że jen. gub. Skałon dotychczas nie odzyskał słuchu, utraconego od wybuchu bomby przy zamachu.

* * *

Prezes centralnego komitetu związku 17 października przyjechał wczoraj do Petersburga i ma być dzisiaj przyjęty przez premjera Stołypina.

* * *

Od kilku tygodni budzi sensację w Petersburgu opancerzony automobil, który się zjawia od czasu do czasu na ulicach, za każdym razem inaczej pomalowany i rozrzuca proklamacje. W automobilu siedzi zwykle 2-ch lub trzech elegancko ubranych panów. Policja petersburska nie może w żaden sposób złapać automobilu, chociaż już kilka razy robiono na niego obławę. Raz przez omyłkę aresztowano lejb-chirurga Pawłowa, który dosyć szybko jechał na automobilu do chorego. Przez tydzień nie było nic słychać o tajemniczym automobilu, pojawił się znowu wczoraj późno wieczorem i jadąc z szybkością jakich 30-u wiorst na godzinę przez Newski i Nadbrzeżną, zniknął niewiadomo gdzie, pozostawiwszy za sobą setki porozrzucanych proklamacji.

(B. P. P.).

Wyroki sądów polowych.

W Garwolinie. W dniu 7-go października stracony został Krygier, skazany przez sąd polowy za zbrojny napad na gminę Waskarzewską.

W Warszawie. W dniu 7-go paźdz. na stokach cytadeli wykonano wyroki: na osobie Jana Czubaszka, skazanego na powieszenie za rozbój i strzelanie do osób go ścigających, i na skazanych na rozstrzelanie: Teodorze Wdowiczence i Karolu Ferensie za napaść zbrojną na urzędnika policji.

W Chełmie. W dniu 7 paźdz. rostrzelany został z wyroku sądu polowego włościanin, Posacz.

= Dnia 7 paźdz. w obrębie więzienia **sieradzkiego**, wykonano wyrok śmierci na osobie niejakiego Rutta, który wraz z pięciu innemi napadł na wartownika przy koszarach w Zduńskiej Woli.

We Władywastoku. W dn. 6 paźdz. odbył się sąd polowy nad bandytami, którzy ograbili bank syberyjski, skazano 5 na śmierć, a 6 uniewinniono.

W Rydze. 9 października bandyci; Smyrgis, Nette, Krassowski, Drejman za szereg napadów z bronią w ręku zostali skazani przez sąd wojenno-polowy na śmierć. Kalnik uniewinniony.

W Garwolinie. 9 paźdz. na mocy wyroku sądu wojenno-polowego stracono dowódcę bandy rozbójników, Sperańskiego.

Z Cesarstwa.

W dniu 7 b. m. rozpoczął się w Helsingforsie zjazd kadetów, t. j. partji wolności ludu. Podług wiadomości, które otrzymaliśmy z Petersburga, nie można było zakazać odbycia zjazdu, gdyż nie pozwalają na to prawa finlandzkie, jak wyjaśnił w Petersburgu p. Gerard. Dopiero, gdyby w toku narad wykroczono przeciw bezpieczeństwu publicznemu państwa, władze finlandzkie mogłyby zjazd rozwiązać.

Z Warszawy na zjazd wyjechał przedstawiciel tutejszej grupy stronnictwa wolności ludu.

* * *

Cel i zadania partji kadetów określa w następujący sposób zmieniony § 1 ustawy która została ponownie złożona do zatwierdzenia władzy. Paragraf ów w nowej redakcji brzmi tak:

„Stowarzyszenie pod nazwą „Partja wolności ludu“ ma za cel zachowanie i rozwój ustroju państwowego *monarchji* rosyjskiej na zasadach konstytucyjnych i demokratycznych, i polepszenie *drogą prawodawczą* bytu ekonomicznego ludności pracującej.“

* * *

Dzienniki petersburskie znowu notują pogłoski o bliskim ustąpieniu Stołypina i o mianowaniu Durnowo ministrem spraw wewnętrznych.

* * *

Przywódca kadetów, Petrunkiewicz, w rozmowie ze współpracownikiem „Birżew. Wiedom.“ oświadczył, że kompromis z partjami, stojącemi na prawo od kadetów, jest niemożliwy. Usiłowania w tym kierunku, to jest w kierunku połączenia w jeden blok partji: odnowienia pokojowego, kadetów i reform demokratycznych, były podejmowane przez ks. Eugeniusza Trubeckiego, ale bezowocnie. Projekt ten popierał także Szipow, który uważał przedewszystkiem za konieczne unieważnienie przez partję kadetów odezwy wyborskiej.

* * *

Berl. Lokal-Anzeiger otrzymał następujący telegram z Petersburga:

„Na wczorajszym posiedzeniu, które się odbyło u prezesa ministrów Stołypina, a w którym oprócz ministrów wzięli udział wysocy urzędnicy państwowi, wzięto pod obrady nadzwyczaj ważny projekt przedstawiony radzie ministrów. Projekt ten dotyczy zniesienia prawa o wspólnej własności t. zw. „Miru“, które to urządzenie oddawna się przeżyło. W dniu 1 stycznia 1907 ma nastąpić podział uprawianych wspólnie przez włościan gruntów, każdy zaś chłop otrzymać ma pewną ilość gruntu na własność, albo też w gotówce sumę, odpowiadającą wartości przyznanego gruntu. Na ziemię będzie można zaciągać długi hypoteczne. W ten sposób rząd rosyjski stara się o utworzenie małej własności ziemskiej. „Mir“ zaduszał wszelką pracę indywidualną chłopa i odejmował ochotę do uprawiania ziemi, We wsiach, gdzie mieszkają sekciarze i gdzie już dawno sami włościanie znieśli prawo o wspólnej własności, prawie wszędzie panuje dobrobyt“.

Z Kraju.

= **„Społem“.** Wyszedł pierwszy numer tygodnika „Społem“, poświęconego sprawom kooreperacji—Jako redaktor podpisuje dr. R. Radziwiłowicz; kierownikiem literackim jest p. Stan. Wojciechowski. Numer przedstawia się bardzo korzystnie; obejmuje szereg ważnych wskazówek w sprawach kooperacyjnych, oczywiście przedewszystkiem z uwzględnieniem naszych warunków i wzorów obcych, godnych naśladowania.—Organ ma na celu „torowanie drogi planowej i systematyczną działalność na dotąd leżącym odłogiem polu“. Pismo jest niezależne i tylko tej sprawie służyć będzie.

Z Łodzi donoszą.

Przy lokalach wszystkich szkół rządowych postawiono warty wojskowe.

Odbyło się organizacyjne zebranie uniwersytetu ludowego. Według sprawozdanie d-ra Rząda, środki uniwersytetu składać się będą z opłat 10-groszowych od słuchaczów, procentów od zapisu p. Jana Arkuszewskiego w sumie 50,000 rb., prócz tego z dochodów z urządzanych koncertów i ofiar dobrowolnych. Wykłady rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Sale do wykładów pozyskano w fabrykach Poznańskich i Gayerów i w gimnazjum polskim. Dotąd zapisało się na różne przedmioty zaledwie 88 słuchaczy. Postanowiono, wzorem Warszawy, utworzyć komisje egzaminacyjne dla kwalifikowania słuchaczy na dany przedmiot. Dokonano wreszcie wyborów i powołano do zarządu: adw. przys. Borowskiego, d-ra Rząda, robotników: Murawca, Stolarskiego, Szamowskiego, Tyszkę, Zawiszę i panią Żebracką.

Udaremniony zamach na pociąg.

W piątek, o godz. 12 w nocy, dozorca drogowy na stacji Koszary kolei Nadwiślańskich, Biernacki, otrzymał tajemnicze zawiadomienie, że na wiorście 421 banda opryszków przygotowuje zamach na pociąg osobowy Nr 4, dążący do Warszawy.

Na wskazane miejsce wyjechała specjalna komisja z oddziałem piechoty. Przy oględzinach linji zauważono, że śruby, łączące szyny, są na przestrzeni kilkunastu sążni poodejmowane, a w rowie znaleziono zwłoki dróżnika kolejowego, Karola Sobiepana.

Prawdopodobnie bandyci, chcieli wykoleić pociąg za pomocą rozluźnienia szyn, przy robocie spotkali Sobiepana, a obawiając się że wyda ich zamiary, zamordowali go.

Pociąg osobowy, po 35-minutowym postoju, przedrowadzono powoli przez miejsce zamachu.

Z ziemi Radomskiej.

Oryginalny zbieracz zużytych marek.

Naczelnik jednej z prowincjonalnych stacji pocztowych zaprowadził zaiste oryginalny sposób zbierania zużytych marek.

Oto odkrytki, adresowane na tę stację odkłada na bok, poczym w wolnych chwilach odlepia z nich marki i dopiero wówczas odkrytka dostaje się właścicielowi.

Wprawdzie zużyta marka nie przedstawia żadnej wartości, lecz pan naczelnik nie zawsze rozporządza wolnym czasem, wskutek czego odkrytka zmuszona jest czasem czekać na powyższą operację parę dni.

Pan naczelnik nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, iż listy często zawierają wiadomości terminowe, przeto przetrzymywanie ich pociąga za sobą zupełnie nieporządane skutki; powtórze, że odkrytka stanowi własność adresata, jest to więc wielką niedelikatnością takie rozporządzanie się cudzym dobrem. □

Z miasta.

Z Tow. Dobroczynności.

Wobec zbliżającej się zimy i konieczności zaopatrzenia biedaków w ciepłą odzież Rada gospodarcza Tow. Dobroczynności uprosiła grono osób, które stale we wtorki i piątki między 4 a 6-ą wiecz. będą chodziły po domach, w celu zbierania starej bielizny, ubrania i obuwia. Podając o tym do wiadomości publicznej Rada Gosp. Tow. Dobr. poleca gorąco tę sprawę sercu i pamięci mieszkańców Radomia. W piątek kwesta obejmie ulice Szeroką, Kościelną, Michałowską, Ogrodową i Żelazną. △

Zajście.

Dnia 8 b. m. o godzinie 12-ej w południe dzierżawca rogatki na ul. Skaryszewskiej zaaresztował palto i bat woźnicy za to, że ten ostatni nie chciał zapłacić rogatkowego. Woźnica z tego powodu wszczął bójkę z dzierżawcą, a wychodzący na ten czas robotnicy z warsztatów kolejowych ujęli się za woźnicą, odebrali palto i bat dzierżawcy rogatki, bijąc i kalicząc go niemiłosiernie. □

Z teatru.

Trupa teatralna pod dyrekcją p. Felińskiego, bawiąca obecnie w mieście naszym odegrała w ubiegły wtorek krotochwilę „Pigułki Herkulesa“ — Grano na ogół bardzo dobrze, szkoda tylko, że tak dobra trupa ucieka się do wystawienia takich płaskich fars. Rozumiemy, że teatr dbać musi o kasę, lecz artyści, tej miary, jakiej są ci, co składają trupę p. Felińskiego mają też pewne obowiązki względem sztuki i względem społeczeństwa. Zadaniem teatru jest kształcenie estetyczne, podnoszenie poziomu etycznego, szerzenie kultury — tego wszystkiego nie dadzą nam sztuki a la „Pigułki Herkulesa“

Repertuar dalszy zapowiada „Gasparone“ na dziś i... *Wesele* Wyśpiańskiego na sobotę Skok prawdziwie olbrzymi. Sądzimy, że artyści dołożą wszystkich starań, by wznieść się na odpowiedzi sztuce stopień artyzmu, że z należytą czcią dla tego prawdziwego dzieła sztuki krwią i łzami pisanego oddadzą nam część duszy swej w tym przedstawieniu, że będzie to zarazem próbą czego chce i czego szuka w teatrze publiczność. △

Aresztowanie.

Dnia 10 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem na ulicy Długiej został aresztowany 13-to letni roznosiciel pism Józef Dembski, za to, że sprzedawał „Czerwony Sztandar“. □

Zabójstwo.

Wczoraj d. 10 b. miesiąca o godz. 8-ej wieczorem dano trzy strzały do przechodzącego Teodora Elisiejewa, stolarza z warsztatów kolejowych.

Ranny śmiertelnie w szyję i głowę zmarł w drodze do szpitala.

Sprawcy zabójstwa zbiegli. □

Dzień więźnia w X pawilonie Bastylji warszawskiej.

„Cieniom mocarzy“.

Noc bieleje... Coraz potężniejsze, coraz jaśniejsze tchnienie dnia, spowite szatą brzasku przedziera się przez okno, zaopatrzone w kraty, rozlewa się po obszernej celi, unicestwiając tło, jakie nadaje lampka bez klosza, płonąca w ciągu całej nocy...

Światło lampki staje się coraz bledsze, niklejsze wreszcie zlewa się z pełnią krasy pogodnego poranku...

Gędźba ptaszyn, zbudzonych ze snu rozbrzmiewa pieśnią, hymnem na cześć Matki Natury oraz bóstwa słońca, którego zjawienie się rychłe zapowiada łuna na wschodzie...

Ukołysany snem sprawiedliwego, może marząc o cudnej wolności, którą, jak cenić trzeba, ten tylko pojmuje w chilach bólu, tęsknoty, kto ją stracił—zapominam o monotonności tego, co mnie otacza...

Zgrzyt k l u c z a... szelest zasówki... skrzyp drzwi... Przy wejściu żandarm... Do celi wchodzi żołnierz i odruchowo posuwając się—podbiega do stołu, chwyta lampkę i pośpiesznie wychodzi...

Znowu szereg dźwięków monotonnych, snadź, ściśle z przepisami wykonywanych — zakłócają sen promienny...

Pod wrażeniem snu rzucam okiem po celi i po chwili rzeczywistość w pełni blasku rozprasza złudzenie...

Na korytarzu rozlega się znany zgrzyt, zda się, odwiecznie powtarzający: z sąsiednich cel żołnierz wynosi lampki.

Po pewnym czasie zgiełk na korytarzu milknie... Słychać jeno brzęk ostróg żandarma, który widocznie w ten sposób manifestuje swą gorliwość...

Od sąsiednich kazarm słychać grzmot bębna, a echo jego głuchym pogwarem rozlewa się wokoło.

Przytulam się do poduszki, pragnę zasnąć, aby tym sposobem zabić czas: mam wrażenie że skazówki zegaru zatrzymały się w swym leniwym ruchu.

Zasypiam...

Znowu zgrzyt klucza... znany, wstrząsający swym chłodem, szyderstwem przemocy...

Do celi wchodzi inny żołnierz ze szczotką i poczyna zamiatać cementową posadzkę, kurząc niemiłosiernie...

Nie mogę oddychać, gdyż obłoki kurzu zalegają celę Nie mogę żądać od żołnierza, aby zaniechał tej dla mnie czynności, gdyż w takim razie będą pogwałcone przepisy; nie mogę żądać, aby nie kurzył, gdyż według przepisów żołnierz nie powinien słuchać więźnia...

Stojący przy drzwiach żandarm rzuca badawcze spojrzenia po celi...

Niema rady... ukrywam głowę pod kołdrą, nie życząc sobie łykać kurzu.

Po chwili żołnierz zabiera spluwaczkę, dzbanek i wychodzi z celi, a znane dźwięki oznajmiają, że jestem sam...

Wychylam głowę tuman kurzu wzbił się w górę — mogę swobodniej oddychać...

Spoglądam na ściany, pomalowane na biało tak oślepiająco biało, że patrząc dłuższy czas na nie, a potym przenosząc wzrok na przedmiot innej barwy, doznaje chwilowo zawrotu głowy...

Po korytarzu rozbrzmiewa znany zgrzyt: sąsiednie cele zgodnie z instrukcją żołnierz doprowadza do porządku..,

Obliczam tygodnie, dnie, spędzone tutaj: mam wrażenie, że ogrom czasu oddziela mnie od tej chwili, kiedy ostatni raz w towarzystwie dwuch opiekunów z rewolwerami na pogotowiu, na zasadzie § 21 prawideł wzmocnionej ochrony w dorożce spieszyłem, pełen emocji, ujrzeć jak najrychlej „pokój książęcy: łóżko, stołek..

Cały chorowód wspomnień staje przede mną, w postaci obrazów, już przeżytych, a w czasie samotności często powtarzających się...

Na chwilę, zda się, zapominam, gdzie jestem. pochłonięty wspomnieniami, w której tkwią echa ostatnich chwil wolności, zakuwanej w więzy.

Zgrzyt klucza... Znana postać usługującego żołnierza w zgiętej postawie przez uchylone drzwi pośpiesznie posuwa po cementowej podłodze spluwaczkę oraz dzbanek. Szelest nieprzyjemny wstrząsa mną.

(c. d. n.) *Jan Stachurski.*

Z prasy polskiej.

W sprawie traktatu między Rosją i Anglją — *„Ludzkość“* pisze:

„Deily Telegraph“ przyniósł wiadomość o fakcie politycznym wszechświatowego znaczenia, którego wszystkich następstw dziś jeszcze przewidzieć ani obliczyć niepodobna.

Nastąpiło to, co dla paru pokoleń poprzednich było przedmiotem nadziei, obawy lub groźby, to, co jako idealny postulat leżało w mglistym królestwie przyszłości. Zawarte zostało porozumienie pomiędzy Rosją i Anglją, którego tak długo nie zdołał doprowadzić do skutku cały szereg zmieniających się kolejno dyplomatów obu krajów.

Były wprawdzie w niedawnej przeszłości chwile, kiedy zdawało się, że pozumienie już osiągnięto, lecz rzeczywistość wprędce zadała kłam złudzeniom. Przypominamy sobie, że na obietnicę tego porozumienia, sugestjonowanego przez ówczesnego ministra rosyjskiego spraw zagranicznych, Murawiewa, dał się wziąć lord Salisbury i wycofał swoje okręty z Portu Artura. Jednocześnie zaś wylądowała tam eskadra rosyjska, zatknęła flagę narodową i „zaokupowała“ terytorjum. W któtce zaś po tem „powodzeniu“ Murawiew zawiadomił Foreign Office, że „zdaniem jego minął już moment przyjazny dla prowadzenia dalej rokowań w przedmiocie zawarcia układu przyjacielskiego“.

I rzeczy poszły starym trybem.

Obecnie konstelacja ułożyła się tak pomyślnie, że ostatnie trudności mogły nareszcie być przełamane i trudne zadanie ostatecznie załatwione zostało.

Układ najzupełniejszego porozumienia co do wszelkich spraw, dotyczących Dalekiego i Środkowego Wschodu, zredagowany przez p. Izwolskiego i sir Artura Nicholson'a, oczekuje już tylko podpisu Monarchy Rosyjskiego i króla Edwarda, co niewątpliwie nastąpi dziś lub jutro.

Puszczono tedy w niepamięć wszelkie dawniejsze uprzedzenia i w realnym pojęciu zadań politycznych Rosji i Anglji w Tybecie, przyjęto zasadę najzupełniejszej nieinterwencji w sprawy tego kraju. Tybet my być odtąd traktowany a la turque, pomimo, że Anglja mogłaby rościć pewne pretensje z powodu świeżych swoich zwycięstw w tym państwie. Dalaj Lama będzie na przyszłość pozostawiony własnemu losowi.

Co do Persji, to tutaj interesy rosyjskie są rzeczywiście poważne, mianowicie interesy handlowe w północnej Persji, stąd naprzykład cukier importowany z Rosji przemycają napowrót do siebie i kupują o 100 procent taniej, niż w własnym kraju. Tu już zasada nieinterwencji oczywiście na nieby się nie przydała, gdyż interesy angielskie w Persji są również bardzo ważne. Ponieważ więc Persja nie może być poczytywana za państwo zupełnie niepodległe, bo raz szuka opieki u Rosji, a innym razem u Anglji, bo oprócz wielu innych rzeczy, nie posiada ani wojska ani skarbu, przyjęto w układzie system podziału Persji na dwie strefy: wpływów rosyjskich na północy i angielskich na południu. Najbliższa zaś pożyczka perska ma być zrealizowana wspólnemi siłami Anglji i Rosji.

Sprawy, dotyczące Blizkiego Wschodu europejskiego, będą przedmiotem następnego układu.

* * *

Związek demokratyczny przekształcił się w nową partję: Polską Partję Postępową i przystąpił z dniem 1 października do wydawania własnego organu p. t, „Przełom“.

Z uczuciem rozczarowania odzywa się o nowym stronnictwie p. Straszewicz w Kurjerze Polskim, gdyż w programie jego nie znalazł nic nowego, to też powiada „widzę, że pogram ułożony jest z paragrafów, które już dziadowie nasi znali, które my umiemy wszyscy na pamięć, które przestały być hasłem, bo wskutek wiekowego użycia i nadużycia nabrały charakteru banalnych ogólników.

To nie jest wydanie nowego hasła, które może ludzi pociągnąć i skupić. Tam niema nic a nic własnej myśli twórców stronnictwa.

To nie jest program stronnictwa, powołanego do życia potrzebami i tętniącemi w społeczeństwie prądami, to kilka rozdziałów z liberalnego katechizmu, pozornie radykalnych, w istocie—bardzo niewinnych.

Z wielką częścią wymagań i żądań, zawartych w tym katechizmie, ani dzisiejsza społeczność polska, ani P. P. P. nie będą miały nic nigdy do czynienia“.

Myliłby się jednak ktoby myślał, że p. Straszewicz potrafi wskazać sam coś nowego, potrafi znaleść nowe hasła, ułożyć nowy plan i program pracy. Bynajmniej, p. Straszewicz otwiera w wielkim hukiem drzwi już roztwarte i powiada, że tym hasłem, tym zadaniem, jakie należy wypisać na sztandarze nowego stronnictwa jest zdobycie automji dla siebie i innych ludów zamieszkałych w Rosji. Jeżeli to jest nowością dla p. Straszewicza, to nią dawno przestało być dla nas, bo my wiemy, że to właśnie stanowi zasadniczy punkt programu P. D.

Mimo jednak to *przeoczenie* w artykule p. Straszewicza znajdujemy parę słusznych bardzo uwag o przeszłej Dumie i o Kole Polskim, gdy mówi:

„Ponieśliśmy klęskę nie dla tego, że Koło nie przywiozło żadnej ulgi dla kraju, bo po temu nie było warunków, ale, że nie wyrobiło Polakom odpowiedniego stanowiska, że od Kadetów się oddaliło, a nie zbliżyło się do żadnego innego stronnictwa.

Koło Polskie zajęło stanowisko wyłączne, nawet samolubne. Zapowiedziało, że chce jedynie autonomji dla swego kraju, dla Królestwa Polskiego. Członkowie Koła tudzież publicyści ze stronnictwa N. D. nie taili wcale, że pożądanem jest wyminięcie autonomji krajów i narodów innych, bo jednemu narodowi łatwiej dadzą. A wyjątkowość własną uzasadniali wyższością kultury, większą historyczną odrębnością i uchwałami traktatu wiedeńskiego.

Cała długa linja narodów cierpiała, ginęła wskutek centralizacji i jednostajności państwa rosyjskiego. One wszystkie przejęte były nadzieją, że duma otworzy lochy, że w niej i przez nią wywalczą prawa narodowe i możność stanowienia o sobie.

Czy argumenty Koła Polskiego o historycznej odrębności i traktacie wiedeńskim mogły im trafić do przekonania? Im—cierpiącym i ginącym!

Oni zapewne spodziewali się, iż naród z największą historyczną odrębnością i najstarszą kulturą stanie na ich czele ze sztandarem wielkiej zbawczej idei w ręku. Do tego, a nie do czego innego obowiązuje polska przeszłość.

Kościuszko walczył za wolność Amerykanów. Legjoniści biegli pod chorągwie Republiki francuskiej, bo ona głosiła narodom nową erę. Na sztandarach naszych w r. 1831 wypisano „Za waszą wolność i naszą!“

Pomysł „egoizmu narodowego“ nowy jest i zapożyczony od wrogów najgorszych, od nowożytnych „biczów Bożych.

Wystąpiwszy jako rzecznik wielkiej idei, jako sprzymierzeniec, przywódca i obrońca uciśnionych, Koło Polskie zdobyłoby sobie stanowisko moralne i powagę.

Tu jedyna droga do wpływu, do siły, do zyskania praw narodowych i ludzkich.

Autonomję uzyskamy wtedy, gdy ideja odpowiednia zwycięży. Autonomja polska nie może być bezpieczną w państwie, gdzie centralizm tryumfować będzie. Autonomję naszą będziemy mogli uważać za trwałą zdobycz, gdy inne narody mieć ją również będą.“

Oby te słowa nie były przysłowiowym grochem na ściane.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu upływu 73 dni od chwili zamknięcia Dumy Państwowej, t. j. takiego samego czasu, jaki istniała Duma ciekawą analogję przeprowadza „Strana“:

„Pierwsze zebranie przedstawicieli narodu rosyjskiego zdołało w ciągu bardzo krótkiego czasu opracować w adresie, stanowiącym odpowiedź na mowę tronową, program, który zadziwiał swą dokładnością i jasnością. Dalej, zdołało ono opracować szereg projektów do praw, mających na celu zabezpieczyć owe „niewzruszone podstawy“ swobody obywatelskiej, które są tak niezbędne w każdym kulturalnym ustroju państwowym, a które tak uroczyście zapowiadał manifest październikowy. Projekty te, jak wiadomo, skutkiem miesięcznych terminów i systemu przewlekania, stosowanego przez władze wykonawcze, nie przeszły nawet do Rady Państwa. Jeden tylko z projektów Dumy—o zniesieniu kary śmierci—przeszedł do Izby „dostojników“, gdzie uwiązł, i jeden tylko mógł otrzymać sankcję, stając się w ten sposób prawem—o asygnowaniu 15 miljonów na potrzeby ludności, dotkniętej głodem. Nie mało czasu musiała poświęcić Duma na rozważenie tak ważnego i skomplikowanego zagadnienia, jak sprawa rolna i wypełnienie poleconego jej przez manifest 30 października obowiązku—„rzeczywistego dozoru nad legalnością działania władz, postawionych przez Monarchę“. Interpelacje Dumy z powodu rozmaitych nadużyć wyższych i niższych urzędników liczą się na setki.

„A wszystkie 40 posiedzeń Dumy odbywały się przy pełnym świetle, bez obawy krytyki ze strony swobodnej prasy i niezależnej opinji publicznej.

„Ministerjum Stołypina szczęśliwie istnieje tyle czasu właśnie, ile przeżyła Duma Państwowa i jakież są rezultaty jego obietnic i działalności. Gdzie owoce jego zdolności do pracy, o której tyle mówiono, jego niezależności wobec krępującej kontroli społeczeństwa? Gdzie uspokojenie, dla którego przerwano sesję przedstawicielstwa narodowego?

„Zamiast jasnego pozytywnego programu działalności otrzymaliśmy mglistą deklarację gabinetu, na ułożenie której zużyto przeszło miesiąc; przekonaliśmy się z tego dokumentu, że zamiary rządu nie przekraczają tych niezdecydowanych dobrych chęci, któremi wybrukowane jest piekło; zamiast zniesienia kary śmierci doczekaliśmy się pośpiesznych sądów wojenno-polowych i nieskończonego szeregu egzekucji, zamiast 15 milionów, które tak oględnie asygnowała Duma pp. ministrom, widzimy w rozporządzeniu biurokracji setki milionów dobytku narodowego.

„Oto wszystkie rezultaty pozytywne, jakich doczekaliśmy się w ciągu długich 73 dni. A przed nami—takież ponure, długie 5 miesięcy. Kwiaty twórczości biurokratycznej staną się bezwątpienia przez czas ten jeszcze wspanialsze, niema jednak wątpliwości, że te rośliny cieplarniane uwiędną szybko z chwilą, gdy znów zabłysną promienie swobody politycznej, gdy w życie wtargnie znów nowy prąd przedstawicielstwa narodowego“.

* * *

O kulturalnej pracy „prawdziwych rosyjskich ludzi“ „Nowyj Put'“ pisze:

„Odesa została sterroryzowana. Wsteczna literatura miejscowa ze szpalt reakcyjnych organów, jak „Ruskaja Riecz“, albo „Wiecze“ sieje ziarna nienawiści, zbierając plon obfity. Ludność miejscowa żyje w panice.

„W Jarosławiu i w innych miastach Cesarstwa dzieje się to samo, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach. Z dnia na dzień organizacje czarnej sotni nabierają większej pewności siebie i codziennie czelność ich wzrasta.

Władza coraz otwarciej daje do zrozumienia, że chce głównie opierać się na prawicy i naturalnie w interesie jej leży popieranie i organizowanie żywiołów konserwatywnych. Dotychczas wszakże wolno się było tego tylko domyślać, obecnie wszakże po wynurzeniach Szwanebacha-Stołypina i hr. Konownicyna staje się to jawnym programem rządowym.

„Gdyby szczerze rosyjscy ludzie byli stronnictwem pokojowej walki konstytucyjnej, wówczas życzliwość dla nich rządu nie byłaby ani dziwną, ani straszną. Wszelki rząd musi się opierać na pewnych grupach społecznych, czy to na liberałach—jak w Anglji, czy na konserwatystach,—jak w Prusiech, czy też na radykalistach, —jak we Francji. I w Rosji chęć oparcia się na prawicy nie byłaby nienaturalną, gdyby ta prawica nie była tem, czem jest w rzeczywistości, tj. anarchistami, terrorystami reakcji.

„Okazywać zaś im życzliwość w takich warunkach, to znaczy świadomie wywoływać niebezpieczne wstrząśnienia w niedalekiej przyszłości“.

* * *

Już od dni paru dochodzą nas głuche wieści o przygotowywanych nowych ograniczeniach „konstytucji“.

Oto co w kwestji tej podają pisma rosyjskie:

„Pan L. Lwow w ostatnim numerze „Towariszcza“ zaznajamia społeczeństwo rosyjskie z nowemi zasadami, na jakich mają być oparte nowe przepisy tymczasowe, tyczące się zebrań, związkow i prasy. Opracowywane są one w tak głębokich tajnikach kacelaryjnych ministerjum spraw wewnętrznych, że nawet nie wszyscy członkowie gabinetu są dopuszczeni do tej tajemnicy. Jednak, jak to zawsze bywa z tajemnicami biurokratycznemi, zawsze dziwnym zbiegiem okoliczności są wcześniej wiadome społeczeństwu, niż podane zostają do wiadomości publicznej w „Praw. Wiestn.“

P. L. Lwow otóż zapewnia, że nowe projekty przepisów tymczasowych wprowadzą jeszcze większe ograniczenia wolności obywatelskich, niż słynne przepisy tymczasowo Wittego. Tak w projekcie przepisów o zebraniach główna uwaga ma być zwrócona na porządek i przebieg posiedzeń, którym poświęcono cały szereg paragrafów. Prócz tego ma być zwrócona baczniejsza uwaga na kontrolę posiedzeń zamkniętych. Według bowiem wiadomości urzędowych najczęściej zawieszenie posiedzeń było fikcją. Wreszcie postanowiono pilniej baczyć na to, aby zawiadomienia o zebraniach otrzymywali tylko ci, którzy mają prawo uczestniczenia w nich, lecz nie jak to było dotychczas według mniemania twórców nowych projektów. Słowem wolność związków i stowarzyszeń ma być oparta na „szczerze liberalnych zasadach“, w tem zapewne tkwi główna przyczyna takiej tajemniczości opracowywania nowych przepisów.

Co się tyczy „wolności prasy“, to w nowym projekcie zostaną ujednostajnione przepisy tymczasowe, wydane przez Wittego z przepisami uzupełniającemi tegoż. W ten sposób cenzura rysunków oraz inne ograniczenia zostaną zachowane w całości. Pewnej zmianie ulegnie tylko stanowisko wydawców i właścicieli drukarń, cały bowiem ciężar odpowiedzialności, według nowych przepisów, będzie spadał na barki redaktorów. W tym celu zamierzonem jest nadto urzeczywistnienie szybszego sądu nad literatami, co, jak mniemają autorowie projektu, powinno tak sterroryzować dziennikarzy, że „zaczną prowadzić się przyzwoicie“.

Największych przeciwników śród członków gabinetu posiada prasa, według zapewnień p. L. Lwowa, w ministrach: Wasilczykowie, Szwanebachu i Kokowcewie“.

* * *

„Towariszcz“ donosi, że minister spraw wewnętrznych rozesłał świeżo okólnik do Gubernatorów, w którym zwraca uwagę na to, że obecne przesilenie polityczne zmusza władze gubernjalne do przedsięwzięcia nadzwy-

czajnych środków w celu zapobieżenia wrzeniu rewolucyjnemu wśród ludności. Władzom gubernjalnym poleca się wobec tego rozciągnięcie bacznego nadzoru nad ludnością. „W tym celu—brzmi dalej okólnik —należy w punktach gubernji, najbardziej pod względem dążności rewolucyjnych niebezpiecznych, utworzyć specjalny dozór policyjny i polecić mu usuwanie z miejscowości tych wszystkich osób, ujawniających skłonność do podburzania ludności. Władze gubernjalne przedsiębrać winny następujące środki ostrożności dla zapobieżenia rozruchom: 1) wysyłać z granic gubernji osoby nieprawomyślne; 2) aresztować osoby, biorące udział w działalności rewolucyjnej; 3) w razie pochwycenia dokumentów, świadczących o spisku, przygotowaniach do buntu i t. p., wysyłać do odległych miejscowości państwa“.

KORESPONDENCJE.

Opatów dn. 7 października 1906 r.

Pierwszą swą korespondencję zaczynam od sztuki:

W dniu dzisiejszym odbyło się tu przedstawienie amatorskie na korzyść miejscowego szpitala. Grano trzy sztuczki: „Podejrzaną osobę“, „Fatalistę“ i Wigilją Świętego Andrzeja“.

Opatowiacy, jako prawdziwi synowie ziemi krakowskiej, grali z zacięciem i brawurą, bez zarzutu. Miejscowa ludność w ogóle, a zwłaszcza inteligiencja gorąco widać przyjęła do serca potrzebę szpitala, gdyż teatr był wypełniony po brzegi. Należy się więc podzięka Sz. Reżyserom i Amatorom za podjęte trudy pro bublico bono.

A. U.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. p. Friszowi i J. Grünowi. Złożone w redakcji przez Sz. Panów, a mianowicie: przez p. Frisza rb. 3 i przez p. J. Grüna rb. 1 przesłaliśmy do Siedleckiego komitetu pomocy dla pogromionych.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński,„—Radom.